

Nazywam się Zuzanna Bukowska i jestem absolwentką Weterynarii na WMW UP w Lublinie. Odbyłam 30 dni stażu absolwenckiego w klinice dla zwierząt egzotycznych w Barcelonie, stolicy regionu Katalonii w Hiszpanii. Kliniką, która zgodziła się mnie przyjąć, była Els Altres Barcelona Exotics Veterinaria.

Mieszkania w Barcelonie szukałam online na stronach Idealista.com oraz Airbnb.pl i ostatecznie dzięki tej drugiej stronie udało mi się wynająć pokój w L'Hospitalet de Llobregat, miasteczku w zespole miejskim Barcelony. Ceny za pokój są bardzo zróżnicowane, jednak trzeba brać pod uwagę wydatek około 500 – 800 € za miesiąc. Dzięki wynajmie przez Airbnb nie musiałam płacić depozytu. Lokalizacja mojego mieszkania była bardzo korzystna, 3 minuty pieszo od stacji Metra i około 5 minut od dużego supermarketu Mercadona.

Do Barcelony przyleciałam samolotem linii Ryanair, na lotnisko imienia Josepa Tarradellasa Barcelona-El Prat. Z lotniska w jedną stronę dojechałam metrem (linia 9), a w drugą autobusem (linia 46), jednak istnieje również możliwość dojazdu pociągiem, czy busami prywatnych przewoźników. Komunikację miejską w Barcelonie obsługuje TMB (Transports Metropolitans de Barcelona) i w kiosku przy stacjach metra oraz na niektórych przystankach autobusowych można kupić bilety, również długookresowe. Ja zdecydowałam się na zakup biletu T-casual na 30 dni na 1 strefę, która obejmowała całą Barcelonę oraz okoliczne miasteczka, a także dojazd na lotnisko. Bilet ten kosztował 21,85 € (zakupiony 1 kwietnia 2024 r.).

Zakupy spożywcze robiłam głównie w supermarkecie Mercadona, który oferował bardzo korzystne ceny. Był otwarty w godzinach 9 do 21 codziennie poza niedzielą. Często robiłam również zakupy w mniejszym sklepie Condis otwartym do 23, jednak tam należało liczyć się już ze znacznie wyższymi cenami. Większość produktów spożywczych, z których korzystałam na co dzień, kosztowała w przedziale między 1 a 3 €. Koszt chleba wynosił między 1,30 a 2 €, litra mleka około 0,90 €, a kostki tofu 2 €. Większość sklepów była nieczynna w niedzielę, w dniach roboczych otwierała się około 9 rano, jednak była czynna do 21.

Przestrzegam, przed robieniem zakupów w „supermerkatach”. Sklepy te, najczęściej bez żadnej nazwy poza „Supermercat” mieściły się w popularnych wśród turystów obszarach. Były czynne nawet w niedzielę, a na półkach nie było cen konkretnych produktów, o koscie dowiadywało się w momencie podejścia do kasy. Ceny były tam bardzo zawyżone!

W Barcelonie należy również uważać na kradzieże, ponieważ miasto ma niechlubny tytuł stolicy kieszonkowców. Warto zachować ostrożność w zatłoczonych miejscach takich jak np. komunikacja miejska czy ulica La Rambla. Aby zabezpieczyć się przed kradzieżą warto zainwestować w smycz do telefonu, a cenne rzeczy nosić w nerce.

Klinika, w której odbywałam staż, była czynna w godzinach od 10 do 20 oraz w soboty w godzinach 10 do 13:30. Pierwszego dnia usłyszałam, że mogę sama zarządzać swoim czasem, jednak prędko przekonałam się, że oczekuje się ode mnie pobytu codziennie od otwarcia do zamknięcia oraz przychodzenia w soboty. Mimo określonej w umowie liczby godzin, pracowałam znacznie więcej.

W klinice lekarze dobrze posługiwali się językiem angielskim, chętnie dzielili się swoją wiedzą i omawiali napotykaną przeze mnie przypadki kliniczne. W trakcie stażu nabyłam wiele przydatnych umiejętności oraz wyjątkowej wiedzy w zakresie zwierząt egzotycznych. Podczas swojego pobytu zajmowałam się zwierzętami przebywającymi w szpitalu, asystowałam lekarzom w gabinetach oraz podczas zabiegów chirurgicznych. Miałam okazję oceniać zdjęcia rentgenowskie nie tylko ssaków, ale też ptaków, gadów, a nawet ryb. Zetknęłam się również z wieloma preparatami mikroskopowymi, zarówno kału, moczu jak i rozmazów krwi, miałam okazję oceniać rozmazy krwi ptaków oraz gadów. Nauczyłam się obsługi urządzeń laboratoryjnych wykorzystywanych w klinice w zakresie biochemii oraz hematologii.

W czasie wolnym zwiedzałam Barcelonę, udało mi się też odwiedzić pobliskie miasteczko Sitges. Zdecydowanie polecam zwiedzenie dzieł Gaudiego w Barcelonie, takich jak: Sagrada Família, Casa Batlló, Casa Milà - La Pedrera i Casa Vicens czy Park Güell. Odwiedziłam również dzielnicę gotycką Barri Gòtic, ogrody na wzgórzu Montjuïc oraz szpital Sant Pau. Będąc w Barcelonie zdecydowanie nie można też przegapić Arc de Triomf i Parc de la Ciutadella.

23 kwietnia miałam okazję uczestniczyć w obchodach święta patrona Katalonii czyli Sant Jordi – Świętego Jerzego. W tym dniu ludzie wręczają bliskim róże i książki, na ulicach stoi wiele straganów, a główne ulice i zabytki są często udekorowane kwiatami.

Będąc w Barcelonie warto również zwrócić uwagę na język kataloński. Wszędzie spotkamy napisy po hiszpańsku i katalońsku, a niektóre osoby, szczególnie starsze, nie będą chciały rozmawiać w innym języku. Na szczęście, praktycznie wszędzie da się porozumieć po angielsku.

Wyjazd był niesamowitym doświadczeniem, który zdecydowanie poszerzył moje horyzonty, nie tylko pod względem wiedzy weterynaryjnej, ale również kultury i języka. Serdecznie polecam wszystkim wyjazd w ramach programu Erasmus +.